GŁOS NARODU

NR. 568. — ROK XXVI. | KRAKOW, WTOREK DNIA 28. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki
itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.893
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

„Praca pomocnicza“.

Parlament niemiecki będzie obradował jutro nad ustawą o „patryotycznej pracy pomocniczej“. Do pracy tej może być, według projektu, powołany każdy Niemiec między 17 a 60 rokiem życia, o ile nie służy już pod bronią. Pracę ma pełnić we władzach i urzędach państwowych, zwłaszcza w przemyśle wojennym, nadto może być użyty do roboty na roli, w organizacyach gospodarczo-wojennych, przy pielęgnowaniu chorych, wogóle w każdej gałęzi działania, które państwo sprawuje dla celów wojennych lub dla wyżywienia ludności. Jest to mobilizacya ludności, dotąd jeszcze cywilnej. Przeprowadza ją urząd wojenny przy pruskiem ministerstwie wojny.

Celem tej ustawy jest, jak zaznaczono w komentarzu urzędowym, przedewszystkiem dostarczenie rąk fabrykom amunicyi, broni i materyału wojennego. Wojna obecna staje się coraz wyraźniej wojną maszyn. Sporządzać trzeba coraz więcej granatów i armat, naboi i karabinów, samochodów i aeroplanów. Fabryki niemieckie zostały „przestawione“ na wyrób wszystkiego, czego armia poza tem potrzebuje. Organizacya żywności wymaga pracowników i robotników. Ponadto armia frontowa potrzebuje uzupełnień. Z jednej strony więc przez tę mobilizacyę cywilną rozszerzy się możność wyrobu materyału wojennego i możność pracy nad wyżywieniem ludności, z drugiej zaś część robotników i pracowników, zdolnych do służby frontowej, lecz „wyreklamowanych“, będzie mogła wejść w szeregi.

To są dwa cele „patryotycznej służby pomocniczej“. Powołani będą zatem wszyscy, którzy dotychczas pracują dla celów, nie wiążących się bezpośrednio, ani pośrednio z wyrobem materyału wojennego i z mechanizmem gospodarki wojennej wogóle. Przestaną pracować dla siebie, zaczną działać dla państwa i dla celów wojny. Jeżeli ktoś nie zdoła udowodnić, że zajęcie jego łączy się z wojną — będzie przez państwo przerzucony do innej gałęzi pracy.

O szczegółach tej nowej, olbrzymiej organizacyi i o wpływie, jaki wywrzeć może na życie gospodarcze oraz społeczne państwa, pouczają najlepiej wywody mowców w komisyi głównej Sejmu Rzeszy, która zajmowała się już nowym projektem. O obradach tych wydano komunikaty urzędowe — sam tok debat był poufny — z których można zaczerpnąć szczegółów.

Zastępca kanclerza, Dr Hellferich, stwierdził, przedstawiając projekt, że idzie o powołanie milionów ludzi. Robotników jest brak, gdyż wojna przybrała rozmiary olbrzymiego przedsiebiorstwa technicznego, a wyżywienie ludności wskutek blokady również zajmuje wiele rąk. Ludzi bez pracy jest dzisiaj w Niemczech bardzo mało, nie ich zatem będzie się powoływało lecz osobniki zajęte w innych, niewojennych zawodach. W tym samym duchu przemawiał szef urzędu wojennego, jenerał Groener. Zaznaczył, że przy powoływaniu nie będzie się brało względu na żadne różnice socyalne. Powoływanie będzie przymusowe, chociaż państwo oczekuje, że przymus potrzebnym nie będzie, wobec zgłaszania się na ochotnika. Jenerał Groener przyrzekał, iż żadne przedsiębiorstwo nie będzie ograniczane ani zawieszane bez koniecznej potrzeby, tak aby oszczędzać jak najbardziej interesów prywatnych.

Zabierali potem głos mowcy poszczególnych stronnictw, zgadzając się w zasadzie na projekt rządowy, podnosząc wszakże szereg życzeń co do jego wykonywania. Mowca centrowy podkreślił, że trzeba wciągnąć do pracy ludność z obszarów okupowanych, albowiem „nie wiadomo, czemu mielibyśmy starać się o wyżywienie tych ludzi, a dać im próżnować“. Nad wykonaniem ustawy musi mieć jednak parlament kontrolę, gdyż przeprowadzać ją będą niższe instancye wojskowe, których powstanie wiele. „Trzeba się, na przykład, chronić przed zapatrywaniem, że w każdem mieście potrzebny jest tylko jeden dziennik“. Parlament musi współdziałać już przy kodyfikacyi ustawy, zaś odnośne zarządzenia Rady związkowej winny mu być przedkładane przed ich ogłoszeniem.

Mowca socyalistyczny podnosił, że ustawa została przedłożona nagle, chociaż potrzeba jej nie wystąpiła niespodziewanie. Parlament potrzebuje czasu do namysłu i omówienia sprawy. W przeciwnym razie socyaliści musieliby się ustawie najostrzej sprzeciwić. Nie jest wcale pewnem, czy ustawa jest konieczną, gdyż i bez niej możnaby zmobilizować wiele sił roboczych. Wielu np. robotników wykwalifikowanych zatrudnia się przy zajęciach wojskowych ubocznych, które mogłyby wypełnić inne siły. „Ustawa taka — mówił — wywróciłaby do góry nogami naszą całą gospodarkę społeczną, ona nie służy już dzisiaj celom wojennym. Zniweczyłaby poprostu tysiące warsztatów pracy i tysiące egzystencyj. Socyaliści zgadzając się w zasadzie, domagają się też dla robotników zasadniczych gwarancyj co do ich praw, a w tym celu parlament musi otrzymać prawo stałej kontroli. Robotnicy winni otrzymać przedstawicieli, którzy będą ich praw strzegli. Przedstawiciele ci mają być przez robotników wybierani. Organizacye robotnicze winny uzyskać wpływ decydujący.

Przedstawiciel narodowych liberałów godzi się również na ustawę, lecz występuje przeciw jej nagłemu załatwianiu. Podobnie oświadczył przedstawiciel postępowców. „Przed czternastu dniami nic o tem nie było słychać — wywodził — a dzisiaj uważa się to za rzecz zrozumiałą samo przez się, że miliony ludzi będą wyrwane ze swego zawodu i ze swych rodzin, a poddano władzy wojskowej. Rząd domaga się pełnomocnictw takich, jakich nigdy jeszcze przez cały tok dziejów ludzkości, rządy nie otrzymywały. Reprezentacya narodu ma przy tem ograniczyć się do współdziałania czysto formalnego, zaś wykonanie ma być powierzone władzom wojskowym. Dlatego parlament musi domagać się współdziałania przy wykonywaniu nowej ustawy i to w każdym szczególe“. Dalej stwierdził mowca postępowy, że szczegóły te są jeszcze niejasne. Jenerał Groener mówił np. o „wstrzymaniu niektórych zakładów fabrycznych“, ale idzie o to, które będą wstrzymane. Idzie także o uregulowanie stosunków prawnych powołanego. Gdy kto idzie do wojska, wchodzi w ściśle oznaczone stosunki i ma pewną ochronę prawną. Tutaj idzie o zatrudnianie ludzi prywatnych w fabrykach i warsztatach, będących własnością prywatną, więc ochrona prawna musi być silną. Należy powołać na samprzód roczniki młodsze, starsze później itd. Szczegółów jest wogóle wiele do omówienia, na to zaś potrzeba czasu.

W tem miejscu Dr Hellfferich i jenerał Groener udzielili wyjaśnień poufnych. Zabrał głos mowca konserwatywny. Stwierdził on, w przeciwieństwie do poprzedników, że pośpiech jest konieczny. „Wszyscy — oświadczył — nie doceniliśmy zaciętości Anglii, która w swoim czasie ze zdumiewającą otwartością mówiła o sprawach tyczących się uzbrojenia, amunicyi itd. Teraz trzeba postępować bezwzględnie i działać szybko. W ten sposób lepiej usłuży się sprawie pokoju, niż przez przemowy pokojowe i przez propozycye pokoju, które właściwie wywarły skutek wprost przeciwny zamierzonemu. Ludność obszarów okupowanych musi być energicznie pociągnięta do współpracy (scharf herangenommen). Rolnictwo winno być odpowiednio uwzględnione, przyczem trzeba zauważyć, że na wsi brak już sił roboczych kobiecych. Parlament może mieć prawo kontroli, lecz to nie powinno krępować urzędu wojennego“.

Następnego dnia rozprawy toczyły się dalej. Ze szczegółów faktycznych należy przytoczyć propozycye ograniczeń w życiu publicznem, jakie wymieniał przedstawiciel centrum. Oświadczył on, że kawiarnie i cukiernie są otwarte niepotrzebnie, skoro kawy już niema. Wiele restauracyj zbytkownych i piwiarni i kinematografów można zamknąć bez szkody dla życia publicznego. Natomiast służbę w prasie niemieckiej należy uważać za wojenną, bez prasy wogóle ustawy przeprowadzićby nie można, zamknięcie pism spowodowałoby wielkie szkody moralne. Za narodową służbę pomocniczą trzeba uznać też sekretaryaty robotnicze, Kasy chorych, Izby handlowe i wszelkie organizacye zawodowe.

Sekretarz stanu Hellfferich oświadczył między innemi, że prasa jest konieczną, podobnie jako organizacyo zawodowe wszelkiego rodzaju. Omawiał szczegółowo zarządzenia, jak ma się wziąć do pracy w Niemczech ludność terytoryów okupowanych, w ramach prawa międzynarodowego. Przemawiał w tej sprawie i mówca liberalny, który upomniał się o to, aby robotników żydowskich z Królestwa zatrudniano, „uwzględniając religijne właściwości żydów“. Jenerał Groener oświadczył na to, że robotnicy żydowscy z Polski złączeni będą w osobne oddziały.

Mówca centrum bawarskiego podniósł, że idzie w ustawie o trzy punkty: o zamknięcie niektórych fabryk, sklepów, warsztatów, itd., o ograniczenie innych, oraz o kumulowanie jeszcze innych w jeden zakład. Wymaga to kontroli wydziału, do którego weszliby przedstawiciele robotników, pracodawców, urzędu wojennego i ministerstwa spraw wewnętrznych, wreszcie Rady związkowej. Trzeba wyjaśnić, czy powołani będą poddani dyscyplinie wojskowej, czy też nie. Na to odpowiedział jenerał Groener, że powołani do służby cywilnej będą podlegali powszechnym ustawom cywilnym. Zaznaczył też, że księża powoływani nie będą, gdyż praca ich służy celom wojny.

Obszernie zajmowano się wynagrodzeniem jednostek powołanych do służby cywilnej w przedsiębiorstwach prywatnych. Dr Hellfferich stwierdził, że rodziny ich nie będą otrzymywały wsparcia wojennego, gdyż pracujący otrzyma zapłatę. Jeżeli ta zapłata będzie mniejszą, niż zarobek w dotychczasowym zawodzie, to jednak państwo odszkodowania płacić nie może. Przedsiębiorcy będą również niejednokrotnie stratni wskutek nowej ustawy, lecz odszkodowania otrzymać nie mogą, tak jak nikt nie dostaje odszkodowania za powołanie na front. Natomiast trzeba będzie zbadać jeszcze raz ustawę o zyskach wojennych. Była to odpowiedź na wywody mowcy socyalistycznego, który domagał się ograniczenia tych zysków drogą ustawy. Podobnie wypowiedział się mowca centrowy, mówiąc: „Niestosunkowych zysków dłużej cierpieć nie można. Wprowadzenie obowiązku pracy dla ogółu, a pozostawienie nieograniczonych zysków dla jednostek, to przeciwieństwo nie do pogodzenia. Parlament musi zająć się umowami o dostawy wojskowe, bo gdy wszyscy spełniają obowiązek, to dostawcy również spełnić go powinni. Należy chronić robotników przed obniżaniem płacy dla tego, że będą powołani do służby pomocniczej. Przedsiębiorcę, który to czyni, trzeba skreślić z list tych pracodawców, którzy utrzymują zakłady konieczne dla celów wojskowych i zakład jego zamknąć“.

Sekretarz stanu Dr Hellfferich przyznał konieczność ograniczenia zysków wojennych, lecz oświadczył, że da się to przeprowadzić tylko przez wyższe opodatkowanie. Inaczej byłoby to niemożliwe. Sprawy tej nie można zresztą plątać ze służbą pomocniczą.

Mówca konserwatywny zaznaczył, że zamknięcie szkół i uniwersytetów byłoby sprawą bardzo poważną, lecz jeżeli uniknąć się nie da, to musi być przeprowadzone. Przechodząc do robotników z terenów okupowanych, zaznaczył, że „wśród robotników polskich, którzy bawią w Niemczech od r. 1914, daje się zauważyć pewien niepokój. Sądzą, że teraz, po ogłoszeniu Polski, mogą bez przeszkody wrócić do kraju“.

Nakoniec sekretarz sanu Dr Hellfferich wyjaśniał, że przy zamykaniu fabryk trzeba będzie kierować się jak najdalej idącymi względami na interes prywatny. Przy mniejszych warsztatach i przedsiębiorstwach trzeba będzie zadać sobie pytanie, czy uzyskanie paru sił roboczych wyrówna szkodę, powstającą przez zamknięcie warsztatu.

Na tem zakończono obrady sobotnie w komisyi głównej. Tymczasem zajął się projektem ustawy i parlament in pleno. Mianowicie przyjęto wniosek posła Groebera, aby załatwić ustawę na pierwszem posiedzeniu plenarnem, tj. jutro, odrazu w dwóch czytaniach. Wniosek przeszedł, mimo silnej opozycyi. Tak więc jutro zaczną się obrady całego parlamentu nad tą doniosłą i niesłychanie skomplikowaną kwestyą. Omawianą będzie przy tem także podobna ustawa angielska, której przedłożenia w tekście dosłownym domagali się niektórzy mowcy w komisyi.

Na wieś!

(rw) W ostatnich czasach w prasie niemieckiej rozbrzmiewa nowe hasło: „Na wieś!“ Utrudnienia aprowizacyi wielkich zgęszczeń ludności wywołały potrzebę masowych wysiedleń, tam, gdzie każdy robotnik lub robotnica a nawet dziecko znaleźć może zajęcie w pracach na roli, ogrodnictwie, leśnictwie i łatwiej wyżywić się, niż w mieście, pracować wśród warunków zdrowych, zdala od dymów fabrycznych i wyziewów podcinających zwłaszcza zdrowie dziatwy. Nim problem masowych wysiedleń, proponowany przez kilku referentów w najpoważniejszych niemieckich pismach, da się przeprowadzić — na pierwszy plan występują projekty wysiedlania dziatwy.

Wiele tysięcy dziatwy, tych roślin cieplarnianych wyhodowanych w inspektach miejskich, wymaga dla dalszej wegetacyi dobrze spulchnionej grządki wiejskiej, dającej wiele światła i powietrza, koniecznych warunków dla ich rozwoju i zdrowia, wymaga strawy, którą łatwiej zdobędzie na wsi, niż w mieście. Jako wzór w miniaturze służyć mają letnie kolonie wiejskie. W roku 1913 wysiedlono na letniska 4275 dzieci z Berlina po dworach, plebaniach i majętniejszych chłopach. W roku 1916, jak pisze p. Schmittmann w berlińskim „Tagu“, liczba rozdzielonej na dłuższy czas po wsiach dziatwy doszła 80.000. Wyżywienie tej dziatwy zawdzięcza się organizacyom katolickim we wschodnich prowincyach, a przedewszystkiem katolickiemu duchowieństwu, które w parafiach swych zajęło się rozdziałem dziatwy. Ludność wiejska, dwory i plebanie przygarnęły dziatwę ochotnie, a ona odwdzięczała się pomocą w gospodarstwie.

Dla pielęgnowania młodszej dziatwy koniecznem jest dostarczenie potrzebnych funduszów przez państwo i instytucye dobroczynne; koszta wyżywienia oblicza prof. v. Mettenheim z Frankfurtu na jedną markę dziennie. Autorzy artykułów o wysiedlaniu dziatwy proponują urządzenie zjazdu prezydentów wszystkich towarzystw opieki nad dziećmi, celem porozumienia się z przedstawicielami rządu dla zorganizowania masowej akcyi wysiedlenia na wieś.

Jest to problem, który w przyszłości musi być celowo przeprowadzony u nas. Muszą powstać organizacye obejmujące ster opieki nad wychowaniem na wsi zdrowej dziatwy, przyszłości narodu.

O temperamencie polskim.

W cyklu zajmujących wykładów na temat: „Wstęp do badań o charakterze“, wygłoszonych publicznie w jednej z sal Uniwersytetu Jagiellońskiego, prelegent O. Woroniecki poświęcił drugi odczyt bliższemu określeniu temperamentu i właściwości naszego narodu. Różnice temperamentów narodowych są mało zbadane, zresztą i w obrębie danego narodu znajdują się różne typy zależnie od szczepów, z których naród powstał. My, jako rasa dość czysta, wytworzyliśmy typ stosunkowo jednolity, a mimo to Wielkopolanin ma temperament flegmatyczny, Polak z Rusi lub Podlasia melancholijny, a Małopolanin i Mazur sangwiniczny.

Z obserwacyi życia codziennego możemy stwierdzić przedewszystkiem naszą ekspansywność, nacisk na okazałość, przerzucanie punktu ciężkości z wnętrza na zewnątrz. Świadczą o tem n. p. tańce nasze, które dzięki temu weszły w modę i poza granicami naszego kraju (Polonez). Tyczy się to także naszego życia religijnego. Uchodzimy za bardzo religijnych, i liczne są przejawy naszej religijności, jak okazałe nabożeństwa, liczne kościoły etc. Tymczasem nie dorównywamy narodom zachodnim w głębi ich uczucia religijnego. To samo tyczy się życia moralnego. Co krok spotykamy uniżoność zamiast pokory chrześcijańskiej, a natomiast trudno o rzetelne uznanie czyjejś zasługi. Wybitny brak wytrwałości towarzyszy zbyt często naszej pracy i przedsięwzięciom i nigdzie może, jak u nas, nie ma takiej przepaści między ideą a jej urzeczywistnieniem. „Od chcenia i mówienia daleko do czynienia“, mawiano u nas. Pełno zawsze u nas szumnych projektów — nie wykonuje się ich jednak. Zamiary przekraczają nasze siły, a niechęć do wykończenia paczy nasze dzieła. Inną naszą cechą jest wybitna próżność; przejawia się ona wrażliwością na pochlebstwa, dalej jako buta, jako niezadowolenie z tego co się ma i czem się jest, pięcie się wyżej, nie będące prawdziwem dążeniem do dojścia do czegoś wyższego, gdyż nie towarzyszy mu silna wola i wytrwałość. Natomiast co drugi żywi w głębi duszy przekonanie, że stworzony jest do czegoś lepszego. Z próżności wynika tytułowania, dalej anarchia, kłótliwość, zazdrość o cudze powodzenie i nieumiejętność pracy wspólnej. Coprawda, mylne jest przekonanie, że nie umieliśmy słuchać. Niestety nie mieliśmy najczęściej kogo słuchać — gdy się znalazł umiejący rozkazywać, posłuch miał powszechny. Świadczą o tem choćby Batory, Napoleon, Chłopicki. Zatem nie umieliśmy przedewszystkiem nie słuchać, ale właśnie rozkazywać.

Nakoniec bardzo u nas typowe jest życie nad stan, przesada w gościnności, marzycielstwo i donkiszoterya. Łatwo w Polsce o bohatera, lecz niezmiernie trudno wykształcić porządny charakter. Znane powiedzenie St. Witkiewicza, że szarża pod Samosierrą przewyższa doniosłością swą wszelkie kulturalne dzieła Polski w. XIX. — jest jaskrawym dowodem stronniczego przeceniania pierwiastku bohaterskiego. Następstwem tego jest kult miernoty. Skoro nie możemy osiągnąć ideału, wszystko nam jedno nieraz, jak daleko znajdziemy się od niego. Dzięki temu zakorzeniło się u nas specyficzne pojęcie „poczciwego człowieka“, który nie sprzeciwia się niczemu, z niedołęstwa niczemu złemu nie zapobiegnie, byle mu dano spokój i niczego od niego nie wymagano.

Zastanawia się prelegent, czy było tak zawsze, czy temperament nasz zawsze jednakowo się objawiał? Ks. Woroniecki potwierdza to pytanie, podnosząc, że od najdawniejszych czasów Słowianie znani byli z bierności, łagodności, kłótliwości, ekspansywności i braku silnych charakterów. Łączność rodzinna zastępowała łączność plemienną. U Germanów szła siła przed prawem — u nas panowało prawo bez siły. Za tem szło niezorganizowanie, rozbieżność. Historya nasza przepełnioną jest ludźmi, którzy są obrazem powyższych typów. Rej przedewszystkiem jest typowym Polakiem XVI. w.: Nieuk, próżniak, sejmikowicz, na starość moralizator. Co krok napotykamy ludzi o wielkiej zdolności i ruchliwości umysłu, których praca i wykształcenie bynajmniej nie odpowiadają temu, czegoby się po nich spodziewać należało. Rozwijają szumne skrzydła do lotu — opadają jednak prędko, nie doleciawszy do wyższych regionów. Więcej w nich dymu, niż prawdziwego ognia. Jan Pasek, Jan Sobieski — zwany „monsieur la poudre“, Pułaski, Leszczyński, to wybujałe typowe polskie temperamenty. Wszystkie nasze powstania miały cechy nieprzygotowanych, źle obmyślanych poruszeń. Dwernicki, Mochnacki i wielu innych, to ludzie zdolni do najszczytniejszych poświęceń, lecz i do czynów małostkowych. W literaturze, a przedewszystkiem w psychologicznej powieści odbijają się oczywiście te typowe nasze charaktery. Najbardziej skrystalizowały się one w powieściach Sienkiewicza, Prusa, Reymonta i Weissenhofa — znajdujemy w nich typowe postacie czysto polskich sangwiników.

Temperament sangwiniczny potrzebuje silnej ręki w wychowaniu, a tej niestety nie mieliśmy. Panowanie Batorego było zbyt krótkie, a dynastye nasze wszystkie nie wydały typów podobnych jemu. Zresztą typy takie w otoczeniu sangwiników nie mogły się wychować i rozwinąć. Za przykład służyć może Wielopolski, w którym nie było wychowanego charakteru. Temperament nasz nie przeszedł zatem szkoły, nie nabrał siły, stało się to w pewnej mierze dopiero po rozbiorach i wtedy to rozwinęliśmy w sobie dzielność i siłę odporną.

Na tem skończyła się charakterystyka polskiego temperamentu przez O. Wornieckiego, jak widzimy, pełna zarówno trafnych i przenikliwych spostrzeżeń, jak naogół minorowego tonu. Streściliśmy ją skwapliwie, gdy zbyt mało skupia się u nas uwagi dokoła tego zagadnienia, tak podstawowo ważnego. Czy wszystkie związki przyczynowe są w cennym i zajmującym wykładzie prelegenta jednakowo ściśle ujęte? Rzecz to dyskusyi. Sz. prelegent widzi np. w nieuctwie i w niefrasobliwości Reja typowe znamiona pokoleń XVI w.; czyż tacy ludzie mogliby wytworzyć największe wówczas mocarstwo w Europie? Sz. prelegent sądzi — nie po raz pierwszy ten sąd słyszymy — że elementem głównym sławnej naszej tolerancyi było... lenistwo. Przypomnijmy sobie, kiedy to owa tolerancya nasza była u swego zenitu? Działo się to, gdy staliśmy u szczytu również potęgi państwowej i rozwoju w kulturze — w wieku XVI. Poza innemi czynnikami właśnie tolerancya ta, narodowa i religijna, przyczyniła się do utworzenia przez unie i inkorporacye wielkiego państwa Jagiellońskiego, w którem indywidualność nasza znalazła pełny wyraz. Przyznać trzeba, że nie brak w historyi naszej

dowodów zbyt daleko posuniętej tolerancyi, jak zezwo- [illegible] katolicka Europa wzywała do aneksyi ziem sekularyzowanego zakonu krzyżackiego i potępiła powolność Zygmunta w uznaniu protestanckiego księstwa pruskiego. Źródłem owej powolności była niewątpliwie karygodna niechęć rozpoczynania nowej wojny — a wiemy, jak fatalnie na przyszłości naszej się to odbiło. Niemniej podkreślić musimy niebywałe w dziejach wyniki, do jakich doszli przodkowie nasi, stwarzając wielkie państwo uniowe. Powstało ono przez dobrowolne wcielenie Prus, Litwy, Rusi i Inflant, a dążyła do tego Wołoszczyzna. Kitem spajającym to odrębne czynniki była właśnie także owa tolerancya nasza, która następnie stwarzała żywiołowi polskiemu warunki rozszerzenia się narodowo i kulturalnie. Naodwrót, zanik tolerancyi w czasach po-Jagiellońskich doskonale godził się z bezczynnością, lenistwem i zanikiem wielkich celów politycznych, które to rysy charakteryzują nasz w. XVII i czasy następne.

Prelegent wyjaśnił nagromadzenie się barw ujemnych w odczycie tem, iż chodziło mu o zarysowanie nie charakteru polskiego, lecz wyraźnie temperamentu, w którym cechy ujemne z natury rzeczy występują widoczniej. Dlatego rozważania O. Woronieckiego nie mają nic wspólnego z pesymizmem. Surowy krytyk naszych właściwości psychicznych jest pełen wiary w żywotność rasy polskiej i w jej przyszłość. **K. Ch.**

Subskrybujmy
V. pożyczkę wojenną.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we wtorek 28. Eustachego i Grzegorza. — Jutro we środę 29. SS. Saturnina i Filomena.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 14; zachód przypada o godz. 3 min. 43. Długość dnia godzin 8 min. 29.

Z miasta.

SZKOŁY KRAKOWSKIE — PAMIĘCI SIENKIEWICZA. Z powodu zgonu cesarza Franciszka Józefa I. cały bieżący tydzień poświęcony jest uroczystościom żałobnym, związanym z przewiezieniem zwłok i pogrzebem. Zamierzone uroczystości ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza, w myśl polecenia Rady szkolnej krajowej, odbędą się wobec tego dopiero w przyszłym tygodniu i to w każdym zakładzie osobno. Na program uroczystości żałobnej ku uczczeniu zmarłego mistrza złożą się: nabożeństwo uroczyste i obchód w gmachu szkolnym. Podobne dowody pietyzmu złożą niewątpliwie także wszystkie zakłady naukowe w kraju.

ZBIÓRKA NA „MACIERZ ŚLĄSKĄ". Wczoraj przybyli do Krakowa delegaci „Macierzy śląskiej" z prof. Gustawem Szurą na czele, celem uproszenia wybitniejszych osobistości naszego miasta do utworzenia komitetu, któryby zajął się zorganizowaniem zbiórki na szkoły kresowe „Macierzy". Jak słychać, zbiórka publiczna odbędzie się dnia 8. grudnia. Nie wątpimy, że jak co roku, tak i obecnie w ciężkich dla Śląska cieszyńskiego „Macierzy" chwilach, Kraków nie odmówi naszym rodakom, z wysiłkiem broniących naszych praw narodowych na kresach, skutecznego i gorącego poparcia.

WYWÓZ ZIEMNIAKÓW. Na konferencyi przedstawicieli Koła polskiego z zastępcami rządu centralnego, odbytej w dniu 17. b. m. w Wiedniu, posłowie hr. Lasocki, inż. Kędzior i Długosz przedstawili sprawę wywozu ziemniaków z Galicyi. Galicya miała dostarczyć w jesieni dla wojska i innych krajów 2000 wagonów ziemniaków, a tymczasem nałożono na 27 powiatów zachodnich obowiązek dostarczenia prawie pięciu tysięcy wagonów, a po dzień 13. listopada r. b. wywieziono z Galicyi do innych krajów koronnych 3178 wagonów, nie wliczając w to ziemniaków, dostarczonych dla wojska. Posłowie zażądali wobec tego ograniczenia wywozu ziemniaków z kraju, bo braknie ich do sadzenia, na żywność dla ludności i na karmę dla żywego inwentarza.

Z TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtórzenie „Lekkomyślnej siostry" Wł. Perzyńskiego z p. Bednarzewską w roli tytułowej; jutro „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego z pp.: Zahorską, Zarzycką, Gryficz, Nowakowskim, Biegańskim, Brzeskim, Żarskim i Mierzejewskim w rolach głównych. We czwartek z powodu pogrzebu Cesarza Franciszka Józefa I. teatr zamknięty.

Przygotowywana na tydzień ubiegły uroczystą premierę „Kazimierza Wielkiego" J. U. Niemcewicza i „Akropolis" St. Wyspiańskiego, przesunęła żałoba państwowa na tydzień bieżący. Tak więc w tym roku wyjątkowe wypadki spowodowały, że teatr nasz święcić będzie nieco później rocznicę powstania listopadowego i zgonu Wyspiańskiego. Z premierą tą występuje scena im. Jul. Słowackiego w piątek dnia 1. grudnia, a przygotowywana niezwykle starannie z całą wymaganą przez dzieła okazałością, zapowiada istotną atrakcyę tego sezonu.

WANDA LANDOWSKA, świetna klawicymbalistka, jedyna w świecie odtwórczyni starych mistrzów na archaicznym instrumencie, przybędzie w przyszłym miesiącu do Krakowa i da się słyszeć na koncercie, urządzanym przez „Krakowskie Biuro Koncertowe". Produkcye Landowskiej na clavi-cembalo mają już ustaloną w Europie sławę, słyszał i oklaskiwał je też i Kraków. Dzięki Landowskiej dowiedziano się, że w epoce t. zw. przedklasycznej istniały już utwory doskonałe, mogące zająć współczesnego słuchacza. Bach, Rameau, Couperin, Händel i inni zyskują w odtwarzaniu jej na clavi-cembalo właściwy koloryt. Na koncercie zapowiedzianym usłyszymy wspaniałe dzieło Kuhnau'a, twórcy pierwszych sonat: Sonatę Biblijną p. t. „Walka Dawida z Goliatem", oraz utwory Bacha, Haydna Rameau, Pasquiniego, Scarlattiego i innych. Będąc jednocześnie doskonałą pianistką zagra Landowska na fortepianie sonaty Haydna i Mozarta. — Bilety na ten interesujący koncert są już do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B.

DLA RANNYCH ŻOŁNIERZY POLAKÓW. Otrzymujemy następujące pismo: Mimo, że przez dwa lata wysyłaliśmy już tysiące książek i gazet, codziennie nadchodzą w wielkiej ilości prośby naszych rodaków o dalsze wysyłki. Leżąc w szpitalnej sali, ciężko ranni lub kaleki, nieraz w całkiem obcem otoczeniu, pragną przynajmniej tej pociechy i zapomnienia, jaką im dać może książka lub gazeta w języku ojczystym, która im przypomina kraj rodzinny i to, że tam o nich pamiętają.

Ktoby przeczytał tysiące listów i podziękowań, przekonałby się z jaką wdzięcznością oni przyjmują każdą książkę i jak serdecznie dziękują łaskawym ofiarodawcom za tę zrobioną im przesługę.

Zwracamy się przeto z gorącą prośbą do wszystkich tych, którzy mogą się w czemkolwiek do wysyłek przyczynić o łaskawe składanie książek, broszur, dzienników itp. w lokalu „Straży Polskiej" rynek 6 (szara kamienica) I p., II. schody od 5—7 wieczorem.

ODCZYT PROF. SINKI NA GWIAZDKĘ DLA LEGIONISTÓW. Zapowiedziany odczyt prof. Dra Tadeusza Sinki: „Akropolis" jako ostatni wyraz twórczości Wyspiańskiego, odbędzie się we środę 29. b. m. o godz. 5. w sali Kopernika w Collegium Novum. Odczyt ten budzi bardzo żywe zainteresowanie, ze względu na piątkową premierę teatru im. Juliusza Słowackiego. Zainteresowanie to zawdzięcza w niemniejszej mierze także i osobie prelegenta, autora cennej książki p. t. „Antyk Wyspiańskiego". — Bilety wstępu w cenie 2 i 1 kor. do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego i w lokalu Centralnego Komitetu gwiazdkowego przy ul. Straszewskiego L. 24, a bezpośrednio przed odczytem przy wejściu na salę.

NA GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZY I LEGIONISTÓW W SZPITALACH KRAKOWSKICH. Otrzymaliśmy następujący komunikat: Do głębi wstrząsający wypadek śmierci naszego ukochanego Monarchy uniemożliwił urządzenie zapowiedzianego koncertu na cel dobroczynny.

Pamiętając jednak także nadal o naszych bohaterach, apeluje komitet do mieszkańców miasta, aby przyczynili się datkiem na rzecz funduszu przeznaczonego na gwiazdkę dla przebywających w szpitalach twierdzy żołnierzy i legionistów. — Komitet urządzający wyznaczył dzień zbiórki na niedzielę 3. grudnia.

Te panie, które przyrzekły zająć się sprzedażą odznak w dniu 19. b. m., uprasza się najuprzejmiej, aby podjęły się łaskawie tej czynności w dniu 3. grudnia. — Sprzedaż odznak odbywać się będzie w miejscach wyznaczonych na dzień 19. b. m., a komitet urządzający dostarczy stołów. Komitet urządzający apeluje do szlachetnych uczuć pań i nie wątpi, że zechcą mu one użyczyć chętnej i gorliwej pomocy.

Z KRAK. TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Dnia 29. listopada o godz. 6. po poł. odbędzie się w sali Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. Dr A. Wrzosek: „Udział lekarzy polskich w odrodzeniu Polski w XIX. stuleciu"; 2) Dr A. Kwaśnicki: „Udział lekarzy w wojnie narodowej w 1863/64"; 3) Doc. Dr T. Janiszewski: „Kilka myśli w sprawie organizacyi sanitarnej w wolnej Polsce". Program ten zapowiedziany na dzień 22. listopada nie został wypełniony z powodu śmierci cesarza Franciszka Józefa I.

Z TARGOWICY NA BYDŁO. W ubiegłym tygodniu od 18. do 24. listopada b. r. spowadzono na targowicę krakowską buhaji 97, wołów 15, krów 86, jałówek 106, razem bydła rogatego 304; cieląt 348, owiec i kóz 19, nierogacizny 985. — W ubiegłym tygodniu doprowadzono mniej 15 sztuk bydła rogatego i 42 owiec, natomiast więcej 23 cieląt i 119 sztuk nierogacizny. Mimo znacznie lepszej jakości bydła podrożały tylko pierwszej jakości krowy o 10 K na 100 kg żywej wagi, inne gatunki bydła rzeźnego utrzymały się w cenie z poprzedniego tygodnia, cena zaś buhajl do wyrobów masarskich spadła o 4 K na 100 kg żywej wagi. Cielęta podrożały o 12 K na 100 kg żywej wagi, a cena nierogacizny tłustej podniosła się o 35 K na 100 kg bitej wagi.

Z Polski i ze świata.

Z POWIATU BRZESKIEGO piszą do nas: Ofenzywa majowa 1915 r. pozostawiła liczne gminy w naszym powiecie w stanie zupełnego wyczerpania gospodarczego. Po operacyach z ofenzywą tą połączonych, ludność rolnicza wielu gmin znalazła się bez środków do życia i prowadzenia gospodarstwa, a nawet bez dachu nad głową. Rozpanoszyła się w osadach przedtem kwitnących nędza, a w ślad za nią grasowały epidemicznie choroby zakaźne, jak tyfus i czerwonka. Ludność nie mogąc o własnych siłach dźwignąć się z tego położenia, oczekiwała cały rok prawie pomocy, ale spotykała jedynie daty statystyczne ustalające rozmiary spustoszeń. Stan taki trwał do kwietnia 1916 r. W czasie tym objął rządy w powiecie brzeskim starosta Fedorowicz, który niezwykle szybko zapoznał się z gruntem miejscowym, a powodowany poczuciem obywatelskiem, wytknął sobie jako pierwszy cel działalności odbudowę okolic zniszczonych wojną i sanacyę stosunków gospodarczych. Dzięki niestrudzonej jego zapobiegliwości stanęły wkrótce w miejsce zniszczonych wojną nowe budynki mieszkalne i gospodarcze, liczne rodziny znalazły dach nad głową i możność powrotu do pracy w gospodarstwach rolnych.

Dzieło odbudowy nie było jednak jedyną troską nowego naczelnika powiatu. Obok tego nie spuszczał z oka sprawy uregulowania cen artykułów żywnościowych, mającej w czasach obecnych tak doniosłe znaczenie. Nie szczędząc trudu, przedsiębrał osobiście kontrolę po targach w miejscowościach w obrębie powiatu położonych (Szczurowa, Radłów, Wojnicz) i dzięki temu ceny w powiecie zostały ujednostajnione i nie przekraczały dotąd usprawiedliwionej miary. Energiczną i konsekwentnie przeprowadzoną polityką gospodarczą p. Fedorowicz stłumił wybujałą przedtem w brzeskim powiecie spekulacyę artykułami spożywczymi i do codziennego użytku służącymi i doprowadził do tego, że obecnie ludność nie odczuwa w tej mierze co gdzieindziej drożyzny, będącej wypływem spekulacyi. Co więcej, powiat nasz, który tak wiele skutkiem wojny ucierpiał, zaopatruje nawet inne, nie wyłączając Krakowa, w artykuły żywności. Zasługą wreszcie p. starosty Fedorowicza jest powiększenie wytwórczości rolniczej powiatu przez skuteczne wpłynięcie na zarządy gmin, aby części pastwisk gminnych, w obecnych czasach z powodu zmniejszenia się stanu bydła za obszernych, zamieniły na grunta orne. Skutkiem tego uzyskano pod uprawę zboża przeszło 300 morgów gruntu, które wobec zmnejszenia się stanu bydła w powiecie, byłyby jako pastwisko zupełnie bezużyteczne.

Świadczy to, jak wiele w czasie stosunkowo bardzo krótkim władza administracyjna może zdziałać dla ludności dotkniętej wypadkami wojennymi, przy gorliwym wysiłku i kierowaniu się poczuciem obywatelskiem. Pan starosta Fedorowicz zaskarbił sobie w powiecie naszym serdeczną wdzięczność.

KURSY DLA RYSOWNIKÓW W LUBLINIE. Kursy dla pomocników mierniczych i rysowników, organizowane przez Wydział budowlany Gł. Komitetu Ratunkowego w Lublinie, wypełniają bardzo poważną lukę, jaką był przy rozpoczynającej się odbudowie kraju i pracach z nią związanych brak sił technicznych. Roboty komasacyjne, których rozrost dopiero od paru lat przed wojną się datuje, a których dokonanie, w pewnych wypadkach, już dziś jest konieczne, musiały być wstrzymane z powodu ewakuacyi geometrów, roboty te prowadzących. Pozbawienie kraju znacznej ilości fachowców, jak również niemożność szybkiego zastąpienia ich nowemi siłami wywołuje konieczność dania pozostałym geometrom wykwalifikowanych pomocników, aby chociaż jak najniezbędniejszym robotom podołać byli w stanie. A robót tych pilnych w dziedzinie miernictwa zapowiada się bardzo wiele — oprócz bowiem komasacyi wznawianie zatraconych wskutek działań wojennych granic musi być jak najszybciej dokonane. Niezależnie od tego i wszelkie inne działy miernictwa obsłużone być muszą, a pomiary miast i osad też pewną ilość sił mierniczych pochłoną. Tymczasem przy tej dużej ilości robót, jakie w najbliższym czasie mają być dokonane ilość sił mierniczych jest znikomo mała. Nowe siły z warszawskiej uczelni napływać będą względnie wolno, jedynie więc przy należycie wyszkolonej i przygotowanej pomocy zadaniu chwili podołać będzie można. I tą właśnie pomoc przygotować mają kursy przez Wydział budowlany w Lublinie zakładane. Dając swym słuchaczom przygotowanie techniczne w najniezbędniejszym zakresie uprzystępnią im po ukończeniu kursów udział w żywej i owocnej pracy przy odbudowie kraju i pozwolą po odbyciu trzyletniej praktyki zyskać stopień geometry.

Utworzenie przy Kursach kursu dla rysowników technicznych podnosi jeszcze znaczenie pracy przez Wydział budowlany podjętej, brak bowiem uzdolnionych rysowników we wszystkich gałęziach techniki coraz bardziej daje się odczuwać. W końcu listopada rozpoczną się wykłady.

ŚMIERĆ WNUKA NAPOLEONA I. Na przedmieściu paryskiem w Villers-Cotterets zmarł tymi dniami Karol Walewski, licząc lat 68. Dzienniki paryskie poświęcają zmarłemu gorące wspomnienia pośmiertne, pomijają milczeniem jednak fakt, że był on wnukiem cesarza Francuzów Napoleona I. Ojciec Karola był synem Maryi Łączyńskiej hrabiny Colonna-Walewskiej, którego powiła w roku 1813 sławnemu zdobywcy świata. Umarł on w 1860 roku w Strassburgu, jako minister spraw zagranicznych cesarza Napoleona III. Hrabia Karol Walewski doszedł w armii francuskiej do rangi pułkownika. Później jednak porzucił zawód wojskowy i poświęcił się interesom bankowym w wielkim banku „Credit Lyonnais". Z wybuchem wojny światowej zgłosił się do szeregów wojskowych i otrzymał dowództwo nad pułkiem piechoty. Choroba trapiąca go od szeregu lat, powaliła go na łoże śmierci.

BIBLIOTEKA SZEKSPIROWSKA. Pewien bogaty Amerykanin, miłośnik zbiorów książkowych, nazwiskiem Huntington zakupił za 100 tysięcy koron oryginalną bibliotekę z dzieł szekspirowskich. Jest to bardzo cenny zbiór, ponieważ znajdują się tam książki, które pochodzą z pierwszego wydania dzieł. Również gablotka posiada cenną wartość, jest bowiem wykonaną z dwunastoletnich sosen, które rosły przed kościołem Stratford on Avon, gdzie Szekspir był chrzczony.

NOWE TOW. WAGONÓW SYPIALNYCH. Biuro Wolffa donosi: Pod nazwą „Mitropa", środkowo-europejskie Towarzystwo akcyjne dla wozów sypialnych i jadalnych, powstaje przedsiębiorstwo z kapitałem zakładowym początkowo 5 milionów marek, który jednak później ma dojść do 40 milionów. Dotychczas na wagony sypialne i jadalniane miało monopol Towarzystwo francuskie belgijskie zarówno w Niemczech, jak w Austro-Węgrzech i już przed wojną myślano o tem, żeby z niem kontraktu nie odnawiać. Teraz zamiar ten został uskuteczniony. Nowe Tow. rozporządza kapitałem niemieckim, austryackim i węgierskim.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

LWOWSKI KLUB SPORTOWY „POGOŃ" zwraca się do wszystkich swych członków, którzy pełnią służbę wojskową, z prośbą, by raczyli podać pod adresem klubu daty: kiedy zostali wzięci do wojska, jaką godność piastują, jakie odznaczenia, czy byli ranni i t. d. Rodziny śp. poległych naszych członków prosimy bardzo o te dane, jeśli możliwe i o fotografie. Zarząd „Pogoni" zamierza wydać sprawozdanie za ubiegłe trzy lata, daty te więc są konieczne. Sprawozdanie zostanie każdemu członkowi pod wskazanym adr. odesłane. Adresować prosimy: „Pogoń" Lwów — Kawiarnia Szkocka (lub ul. Zyblikiewicza l. 7). Pod tym adresem należy także nadsyłać zaległe wkładki.

Składki złożone w Aministracyi „Głosu Narodu":

Na wdowy i sieroty po legionistach: Uczenice szkoły wydziałowej żeńskiej w Wieliczce z okazyi imienin swego księdza katechety złożyły: III. kl. wydz. 10.10 K; II. kl. wydz. 12.00 K; I A. wydz. 12.74 K; I B wydz. 6.00 K; IV A. lud. 10.80 K; III A. lud. 5.30 K; II A. lud. 8.65 K. Razem 65.49 K.

Stefanowie Różeccy zamiast oświetlenia grobów rodzinnych na węgiel dla najuboższych (ul. Warszawska 88. Miłosierdzia) 10 K.

Zamiast kwiecia na trumnę śp. H. Sienkiewicza składają na cele K. B. K.. Inż. Stan. Mżowiec 2 K; Inż. Zdz. Szatkowski 2 K; prof Zygm. Zbijewski 4 K.

Na Pawlikowice: Marya Ostrzeszewicz zamiast oświetlenia grobu 8 K; Melania Rozyńska 2 K.

Na wdowy i sieroty po Legionistach: zamiast wieńca na trumnę śp. Juliusza Śląskiego Stefanowie Bronikowscy 10 K; Franciszek Woynarowski 10 K.

Na „Rodzinę Sierocą": zamiast kwiatów na trumnę śp. Niny Russanowskiej. Kazimierz Russanowski 20 K; Hrabina Marya Kwilecka zamiast kwiatów na trumnę Niny Russanowskiej 50 K.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Wtorek: „Lekkomyślna siostra" Wł. Perzyńskiego. (Ceny miejsc popularne).

Środa: „Powrót wiosny" Tadeusza Konczyńskiego. (Ceny miejsc popularne).

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: Uroczyste przedstawienie. (Po raz pierwszy) „Akropolis" St. Wyspiańskiego — „Kazimierz Wielki" J. U. Niemcewicza.

Sobota: Teatr zamknięty.

Niedziela: O godz. 12. w południe: Akademia ku czci Henryka Sienkiewicza: — po południu o godz. 3.: „Złoty cielec" St. Dobrzańskiego i „Grzegorz Dandin" Moliera; — wieczorem: „Akropolis" St. Wyspiańskiego i „Kazimierz Wielki" J. U. Niemcewicza.

„Powtórzenie".

Do P. T. Członków Galicyjskiego Banku Ziemskiego w Łańcucie.

Dyrekcya Banku wskutek wypadków wojennych straciwszy kontakt ze znaczną ilością członków stowarzyszenia, uważa za konieczne, ażeby za pośrednictwem niniejszego publicznego ogłoszenia poinformować tych członków o najważniejszych zdarzeniach, jakie zaszły w stowarzyszeniu w ostatnich dwóch latach.

W wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia członków, polecającej nam poczynienie kroków i starań w kierunku przeistoczenia instytucyi naszej w Towarzystwo akcyjne, zajęliśmy się przedewszystkiem uzyskaniem koncesyi ze strony Wysokiego c. k. Rządu na założenie takiego Towarzystwa. Odnośne podanie podpisali nasi członkowie: Dr Jan Hupka, Roman hr. Potocki, Stanisław Jędrzejowicz, Janusz hr. Tyszkiewicz, Wincenty Rozwadowski, Aleksander hr. Skarbek, Dr Jan Rozwadowski, Bolesław Żardecki. Po odpowiednich staraniach zatwierdziło c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych przedłożony projekt statutu, udzielając „Drowi Janowi Hupce i Towarzyszom" koncesyi na założenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą: BANK ZIEMSKI DLA GALICYI, ŚLĄSKA I BUKOWINY.

Nadane Towarzystwu przez Rząd uprawnienia streszczają się w krótkości w następujących postanowieniach statutowych:

Wedle § 4. zatwierdzonego projektu statutu będzie miał nowy Bank prawo prowadzić następujące interesa:

1) udzielać pożyczek w gotówce na hipotekę właścicielom nieruchomości wpisanych do ksiąg publicznych;

2) wierzytelności hipoteczne zastawiać, nabywać i pozbywać;

3) udzielać kredytu krótkoterminowego Stowarzyszeniom, istniejącym na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 Dz. pp., których większość członków stanowią rolnicy;

4) weksle i przekazy zaopatrzone podpisami, uznanymi jako dobre eskontować, reeskontować, jak i przyjmować do inkasa;

5) udzielać pożyczek i zaliczek na zastaw notowanych na austryackich giełdach papierów wartościowych, jak i na zastaw surowych produktów rolniczych. Spekulacye giełdowe są zasadniczo wykluczone;

6) prowadzić rachunki bieżące;

7) nabywać i pozbywać surowe produkta rolne na własny, albo cudzy rachunek, zakładać i prowadzić domy składowe z zachowaniem specyalnych przepisów ustawowych;

8) wydawać na złożoną gotówkę opiewające na okaziciela lub nazwisko asygnaty kasowe. Pierwsza wkładka asygnaty kasowej nie może opiewać na mniej niż 100 K.

Towarzystwo jest dalej uprawnione:

9) tworzyć żywotne gospodarstwa średnich rozmiarów w myśl ustawy z 17. lutego 1905 Nr 40 Dz. u. k. o włościach rentowych;

10) nabywać majątki ziemskie wpisane do ksiąg tabularnych i gospodarstwa włościańskie, celem odsprzedaży w całości lub w części;

11) przeprowadzać parcelacyę gospodarstw rolnych na rachunek właściciell z gwarancyą lub bez tejże co do wysokości uzyskać się mającej ceny kupna i czasu trwania parcelacyi, administrować i wydzierżawiać dobra i realności;

12) finansować i organizować oraz udzielać pomocy przy zakładaniu spółek, mających na celu:

a) zakupno gruntów dla członków,
b) tworzenie przedsiębiorstw o charakterze przemysłowo-rolniczym,
c) handel bydłem, jak i wszystkimi innymi produktami rolniczymi, z wykluczeniem handlu terminowego tymi produktami,
d) przeprowadzanie melioracyi i komasacyi gruntów,
e) dostarczanie nawozów sztucznych, nasion i maszyn rolniczych dla gospodarzy rolnych,
f) działalność wogóle skierowaną do podniesienia wytwórczości rolniczej;

13) dostaczać rolnikom we własnym zakresie działania robotników rolnych, służby, maszyn rolniczych, nasion i nawozów sztucznych;

14) nabywać, sprzedawać i przyjmować w zastaw własne obligacye. Przy udzielaniu pożyczek, z wyjątkiem pożyczek hipotecznych (§ 47. i 58.), może sobie Towarzystwo zastrzedz prawo sprzedaży własnych obligacyj.

Statut Towarzystwa w dalszych swoich postanowieniach zawiera nadzwyczaj ważne uprawnienie, a mianowicie prawo wydawania bankowych obligacyj w następujących wypadkach:

1) na podstawie pożyczek, udzielonych na hipotekę nieruchomości, wpisanych do ksiąg publicznych;

2) na podstawie posiadanych papierów wartościowych mających pupilarne bezpieczeństwo i na podstawie pożyczek, udzielonych na zastaw takich papierów. Obligacye wydawane będą w walucie koronowej, na rozmaite sumy, jednak nie poniżej 200 koron.

Towarzystwo będzie mogło zacząć funkcyonować z chwilą wykazania, że kapitał akcyjny w kwocie jednego miliona koron, rozłożony na 2.500 akcyj po 400 koron, został gotówką wpłacony. Jednakże bez uzyskania osobnego pozwolenia Rządu będzie mogło Towarzystwo podwyższyć kapitał akcyjny do dwóch milionów koron.

Donosząc o tem tak członkom naszym, jak i wszystkim osobom, któreby się interesowały stosunkami agrarnymi w kraju naszym, oznajmiamy, iż na życzenie prześlemy bez kosztów egzemplarz statutu celem bliższego poinformowania się o programie naszej działalności i o zakresie udzielonych Towarzystwu przez Rząd uprawnień.

Członkom zwracamy uwagę, że już teraz przyjmujemy zgłoszenia co do przemiany udziałów na akcye.

Wprawdzie dziesięcioletnia działalność Towarzystwa naszego znaną jest szerszemu ogółowi, to jednak w chwili, gdy stowarzyszenie nasze, istniejące obecnie w formie udziałowej, przeistoczone zostaje na Towarzystwo akcyjne ze znaczniejszym kapitałem obrotowym i z szerszym zakresem działania, uważamy za wskazane przypomnąć i ten moment podkreślić, że działalność Banku skierowaną jest stale do celu, zakreślonego nam przez założycieli, t. j. do ochrony własności ziemskiej, znajdującej się w rękach polskich, od przechodzenia w ręce obce.

Łańcut, w październiku 1916.

2961 Dyrekcya.

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI
: Kraków, Plac Maryacki L. 8. :
HURTOWNY I CZĘŚCIOWY
SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH
Przyjmuje zamówienia na Obrazy i Figury do Ołtarzy, Feretrony, Sztandary, Chorągwie, Stacye Męki Pańskiej. Dostarcza obrazy i Krzyże do sal szkolnych. Ceny konkurencyjne.

† Cesarz Franciszek Józef I.

Przeniesienie zwłok cesarskich.

Wiedeń. (B. kor.) Pierwszy z obu uroczystych ceremoniałów, zanim mury starych grobowców cesarskich przyjmą śmiertelne szczątki zmarłego cesarza, odbył się dzisiaj przez przewiezienie wielkiego zmarłego. Franciszek Józef odbył po raz ostatni drogę z swego letniego zamku w Schoenbrunnie do zamku cesarskiego. Jakżeż inaczej bywało, gdy niezliczoną ilość razy kochany władca przejeżdżał przez stare znajome ulice i gdy w blasku wesołych uroczystości cisnął się tłum, aby aklamować powszechnie czczonego monarchę! Także i dziś wszystkie okna wzdłuż dalekiej drogi były gęsto obsadzone, nadpłynęły tysiące i tysiące, ale nie mogły one już więcej spojrzeć w kochaną twarz i tylko w milczeniu trzeba było witać to, co w cesarzu było śmiertelnem. Wszędzie głucha cisza, podwójnie przejmująca w ciemności nocy, którą ponuro rozjaśniał blask kirem okrytych latarń i migocących pochodni.

Na długo przed godziną przeznaczoną na przewiezienie, zaczął się napływ do ulic, któremi miał przechodzić kondukt żałobny. Głównym celem wędrówki był sam Schoenbrunn, który swymi szerokimi placami, leżącymi przed zamkiem, dawał wielkim tłumom miejsce do rozwinięcia się. Do tego dołączył się podwójny mur ludzi w wielu szeregach, który poza szpalerem wojskowym objął długą drogę aż do zamku cesarskiego. Mimo niezwykłego natłoku tłum, który godzinami wyczekiwał, aby być świadkiem powrotu zmarłego cesarza do zamku Jego ojców, zachowywał wzorową postawę.

W międzyczasie w zamku poczyniono ostateczne przygotowania do przewiezienia. Poprzedziło je pokropienie najdostojniejszych zwłok przez duchowieństwo dworskie. Aksamitna, czarna, złotem lamowana trumna, kryjąca zwłoki, spoczywała w wspaniałej trumnie metalowej na katafalku okrytym czarnym suknem. Na krótko przed godziną 10 duchowieństwo dworskie przystąpiło do trumny dla rozpoczęcia świętych obrzędów. Para cesarska, członkowie najwyższego domu i długi szereg osób z najbliższego otoczenia zmarłego cesarza, głęboko wzruszeni, towarzyszyli temu obrzędowi.

Po skończonem pobłogosławieniu przystąpiła służba dworska i przyboczna, aby trumnę podnieść. Głęboko wstrząsające pożegnanie drogiej głowy rodu i ukochanego pana zamku; poczem za poprzedzającem duchowieństwem, w matowym blasku latarń otaczających, niesionych przez ośmiu paziów, unoszą trumnę do karawanu. Pierwszy ochmistrz ks. Montenuovo obaj generalni adjutanci: hr. Paar i bar. v. Bolfras, najbliżsi z bezpośredniego otoczenia monarchy, wraz ze swymi adjutantami, są także najbliższymi w orszaku zmarłego władcy.

Punktualnie o godzinie 10 wyruszył pochód żałobny. Pochód otwierali dwaj jeźdźcy dworscy z latarniami, poprzedzający szwadron kawaleryi. Za nimi postępował powóz dworski dwukonny, ze służbą dworską i komisarz dworski na koniu, poczem oddzielone dwoma masztalerzami dworskimi, niosącymi latarnie, cztery sześciokonne czarne powozy dworskie, w których zajmowali miejsce przyboczni adjutanci, obaj jeneralni adjutanci, obaj szambelani cesarza i wreszcie pierwszy ochmistrz dworu ks. Montenuovo. Teraz postępował, prowadzony przez dwóch masztalerzy dworskich, karawan czarno drapowany, zaprzężony w ośm karych koni, mający z prawej strony ośmiu c. k. halabardników gwardyi przybocznej, z lewej ośmiu halabardników królewsko-węgierskiej gwardyi przybocznej, oraz ośmiu jeźdźców gwardyi przybocznej z prawej i ośmiu jeźdźców gwardyi przybocznej z lewej. Oprócz tego około karawanu postępowało z każdej strony po sześciu dworskich lokai, podczas gdy sześciu jeźdźców gwardyi łuczników i sześciu jeźdźców węgierskiej gwardyi przybocznej z jedną szarżą gwardyi na czele, tworzyło orszak za wozem. Do tego dołączały się, oddzielone przez dwóch konnych masztalerzy dworskich, dwa wozy dworskie z personalem kameralnym zmarłego cesarza. Szwadron kawaleryi zamykał pochód.

Wzdłuż okien gmachów, których monarcha nie opuszczał od chwili, gdy los zmusił go do wojny w obronie przed naszymi nieprzyjaciółmi, przeszedł pochód zwolna wielkie podwórze zamku, którego warty po raz ostatni oddały honory najwyższemu wodzowi.

W milczącej czci i głębokiej żałobie powitały odkryciem głowy pierwsze tysiące zmarłego cesarza, gdy pochód opuszczał zamek przez bramę zewnętrzną. Wśród tego milczącego, ale tembardziej wzruszającego hołdu, jaki ludność składa swemu niezapomnianemu cesarzowi, porusza się pochód przez ul. Mariahilf, Ring, zewnętrzny i wewnętrzny plac zamkowy do Schweizerhof. Było koło godziny 11, gdy pochód przybył do zamku. Tam na schodach ambasadorów oczekiwali na najdostojniejsze zwłoki najwyżsi dygnitarze dworscy i kapitanowie gwardyi, marszałek dworu na Węgrzech i służba dworska, jakoteż duchowieństwo dworskie. Pokojowcy dworscy i służba zdjęli trumnę z wozu i po pobłogosławieniu ponieśli ją do kirem wybitej kaplicy zamkowej.

Przed trumną postępowali śpiewacy kaplicy zamkowej, śpiewając »Miserere«, a za ochmistrzem dworu księciem Montenuovo najwyżsi dygnitarze dworscy i kapitanowie gwardyi, marszałek dworu na Węgrzech, obaj gen. adjutanci przyboczni, obaj szambelani i personal kameralny.

Manifestacya żałobna Sejmu węgier.

Budapeszt. (B. kor.) Sejm zebrał się dziś na posiedzenie żałobne. Premier hr. Tisza przedłożył pismo odręczne króla do odczytania. Król zawiadamiając w niem o śmierci cesarza i króla **Franciszka Józefa**, przesyła sejmowi swe pozdrowienie i zapewnia o swem życzeniu, jak najrychlejszego odbycia koronacyi, jak również o swym zamiarze dochowania wierności ustawom konstytucyjnym i popierania wszelkich dążeń, zmierzających dla dobra Węgier i krajów sąsiednich.

Następnie prezydent dał wyraz żałobie, jaką przejęte są kraje węgierskie z powodu śmierci króla, podkreślając zalety zmarłego Monarchy i zaproponował, by następne posiedzenie odbyć 5. grudnia dla dalszego ustalenia porządku prac izby.

Hr. Tisza w słowach przejętych głębokim żalem uczcił pamięć zmarłego Monarchy, przyczem podkreślił wzniosłe cnoty Monarchy jako króla dbającego o szczęście i dobro kraju. Następnie przedstawiciele poszczególnych stronnictw dali wyraz głębokiej żałobie, jaką śmierć króla okryła cały kraj.

Wnioski prezydenta przyjęto jednomyślnie i na tem posiedzenie żałobne zamknięto.

W KRAKOWIE.

Za spokój duszy ś. p. Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa I., odprawionem zostanie we czwartek, t. j. dnia 30. listopada, o godzinie 9. rano nabożeństwo żałobne w grecko-katolickim parafialnym kościele św. Norberta w Krakowie.

*

Młodzież szkół krakowskich zgromadzi się w dniu pogrzebu cesarza Franciszka Józefa w gmachach szkolnych o godz. 8. rano, poczem uda się na uroczyste nabożeństwo żałobne do właściwego kościoła. Po powrocie w auli szkolnej odbędą się wykłady fachowych nauczycieli o życiu zmarłego Monarchy i znaczeniu Jego panowania.

We Lwowie.

Lwów. (B. kor.) Dziś odbyło się w kościele św. Mikołaja żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. cesarza Franciszka Józefa, staraniem senatu akademickiego. Na ręce namiestnika wczoraj i dziś składały liczne osobistości i deputacye wyrazy żalu z powodu zgonu cesarza, między innymi Abrahamowicz, hr. Piniński, ks. Andrzej Lubomirski jako kurator zakładu Ossolińskich, X. mitrat Bielecki itd. oraz liczne korporacye i stowarzyszenia.

Zamiast podarków świątecznych.

Lwów. (B. kor.) Namiestnik wydał odezwę, by zamiast podarków świątecznych kwoty na to przeznaczone, poświęcono na zakupno ciepłej odzieży dla ubogich dzieci, oraz by zamiast urządzania drzewka, zakupywano portret ś. p. cesarza w otoczeniu wnuków, z czego dochód przeznaczono również na ten cel.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 28. listopada 1916.

Urzędowo donoszą dnia 27. listopada 1916:

Wschodni teren:

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: Pobity koło Turnu Severin nieprzyjaciel znajduje się w kierunku południowo-wschodnim w odwrocie. Ścigają go wojska austro-węgierskie i niemieckie. Nasz łup z tych walk wynosi w jeńcach 28 oficerów, 1200 żołnierzy, dalej trzy działa, 27 pełnych wozów amunicyjnych i 800 naładowanych wozów. Także w portach dunajowych wpadł w nasze ręce obfity łup.

Na wschód od dolnej Aluty dotarto na północ i południe od Alexandrii do odcinka Vedea. Nad górną Alutą odrzucono nieprzyjaciela poza odcinek Topologu, na wschód od Tigveni przełamano nieprzyjacielską pozycyę, przyczem nieprzyjaciel stracił 10 oficerów i 400 żołnierzy w jeńcach, oraz 7 karabinów maszynowych.

Rosyjski atak kilku batalionów na północ od doliny Negrisora na nasze wojska, spełzł na niczem. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze w obszarze Ludowej zostały odparte.

Front wojsk jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Położenie bez zmiany.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Nie było żadnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego **v. Höfer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 28. listopada 1916.

Wielka główna kwatera donosi dnia 27. listopada 1916:

Zachodni tern wojny:

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta bawarskiego: W obszarze Sommy tylko nieznaczny ogień. Francuzi bez przygotowania działowego usiłowali wieczorem wtargnąć do południowej części lasu St. Pierre Vaas, lecz odrzucił ich ogień karabinów maszynowych załogi okopów i szybko podjęty ogień zaporowy artyleryi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na wschód od St. Mihiel spełzł na niczem francuski niespodziewany atak na nasz jeden posterunek.

Wschodni teren wojny:

Front wojsk jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic ważnego.

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: W Karpatach lesistych odparto rosyjskie oddziały wywiadowcze, a w obszarze Ludowej na północ od Negrisora kilka batalionów. Z obu stron Aluty posuwające się wojska niemieckie i austro-węgierskie jenerał lejtnanta Fraffta von Delmensingen odrzuciły nieprzyjaciela poza Tepelogu. Na wschód od Tigveni saski pułk piechoty nr 182, doskonale poparty przez pułk artyleryi polnej nr 54, który dla szybkiego działania podjechał tuż pod nieprzyjaciela, przełamał nieprzyjacielskie linie i zabrał nieprzyjacielowi w jeńcach 10 oficerów i 400 żołnierzy, a w łupie 7 karabinów maszynowych. Dotarto do odcinku Vedea powyżej i poniżej Alexandria. Miasto samo zajęto.

Od Turn Severin wyparły nasze wojska resztki rumuńskiej grupy orsowskiej w kierunku południowowschodnim, gdzie zagrodziły im drogę inne siły. Pobity nieprzyjaciel, prócz krwawych strat, utracił tu 28 oficerów, 1200 żołnierzy, 3 działa, 27 pełnych wozów amunicyjnych i 800 naładowanych wozów.

Z portów dunajowych między Orsową i Ruszczukiem zabraliśmy dotąd sześć parowców i 80 holowniczych łodzi, przeważnie z wartościowym ładunkiem.

Bałkański teren wojny:

W Dobrudży spełzło na niczem kilka wykonanych przez rosyjską kawaleryę i piechotę ataków. Atak bułgarskch batalionów odrzucił nieprzyjaciela z przedpola naszych pozycyj na wschód od jeziora Orche.

Armia dunajowa, łamiąc opór Rumunów, postępuje naprzód.

Macedoński front: Między jeziorem Prespa i Derna gwałtowna walka działowa. Silne ataki na wzgórza na wschód od Paralevo załamały się na zaciętym oporze niemieckich batalionów strzelców. Na wschód od Wardaru skierowali Anglicy na niemieckie pozycye silny ogień. Atak, który potem nastąpił, odparto. Nad Strumą starcia oddziałów wywiadowczych.

Pierwszy jeneralny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Cesarz i król Karol.

ROZKAZ NACZELNEJ KOMENDY ARMII.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Naczelny komendant armii polny marszałek arcyksiążę Fryderyk wydał następujący rozkaz naczelnej komendy armii:

Żołnierze! Jego c. i k. Apost. Mość nadał mnie wielki krzyż wojskowego orderu Maryi Teresy, a mego zasłużonego współpracownika gen. pułkownika barona von Conrad zamianował polnym marszałkiem. Ten wyraz Najwyższej łaski odnosi się do was wszystkich, dotyczy waszej bohaterskiej wytrwałości, waszej zawsze okazywanej dzielności, waszej wierności i ofiarności w ciężkich walkach o potęgę i istnienie naszej drogiej ojczyzny. Jest on najwyższem uznaniem dotychczasowych wspaniałych czynów armii i floty. Okażmy się godnymi Najwyższego zaufania, wytrwajmy i spełniajmy naszą powinność, aż zostanie wywalczony honorowy zwycięski pokój. Bóg z nami, On pozostanie z nami.

Polny marszałek arcyksiążę Fryderyk.

Nowa godność arcyksięcia Eugeniusza.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz Karol wystosował do arcyksięcia Eugeniusza następujące pismo odręczne:

Kochany Panie kuzynie, arcyksiąże Eugeniuszu!

Mianuję Waszą Wysokość w najpełniejszem wdzięcznem uznaniu pańskich jako komendanta jednego frontu wojsk wybitnych usług, oddanych przed nieprzyjacielem, polnym marszałkiem.

Hołd Wiedeńczyków.

Wiedeń. (B. kor.) Dziś odbyła się uroczysta manifestacya hołdownicza wiedeńskiej ludności dla nowego cesarza. Dr Weisskirchner wygłosił mowę hołdowniczą, w której podnosł zapowiedź nowego cesarza, że uważa za swój cel kontynuowanie i doprowadzenie do końca dzieła życia poprzednika. Orędzie przyjęły narody monarchii z wdzięcznością. Załatwienie wielkich problemów po zwycięsko zakończonej wojnie będzie stanowiło najwspanialszą kartę w rządach Karola I. Burmistrz wspomniał o nowej cesarzowej jako szlachetnej, wielkodusznej mtce kraju i zakończył entuzyastycznie przyjętym okrzykiem na cześć pary cesarskiej. Przemowę burmistrza nagradzano wielokrotnie entuzyastycznymi okrzykami na cześć Monarchy.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz Karol pojawił się dziś po raz pierwszy jako monarcha w zamku cesarskim. Po drodze z Schoenbrunnu do zamku witała ludność cesarza z wielkim entuzyazmem. Cesarz przyjął w zamku apostolskiego nuncyusza, a następnie ambasadorów Turcyi, Stanów Zjednoczonych i Hiszpanii.

Grecya przed wybuchem.

Londyn. (B. kor.) „Veekly Dispatch" dowiaduje się z Aten, że admirał Fournet obsadzi Ateny, jeżeli rząd nie zgodzi się na wydanie artyleryi. Rojaliści oświadczają, że odmówią wydania broni. Na Hymettus widziano artyleryę. Na stacyi rozdano broń 10.000 rezerwistom. W ciągu nocy rozlokowano rezerwistów w rozmaitych koszarach. Straż pożarna całą noc jeździła po mieście, rzekomo by gasić ewentualne pożary, w rzeczywistości zaś, by rozdzielać broń. Dn. 25 rano jenerał Papulos, którego niedawno z powodu jego stanowiska przeciwnego Venizelosowi odwołano z Janiny, założył związek obrony. Wszyscy oficerowie przyłączyli się do tego związku. Ruch oporu wzmógł się na wiadomość o klęskach Rumunów. Rezerwiści chcą się cofnąć w głąb kraju poza przestrzeń, dokąd niosą działa marynarki i rozpocząć partyzantkę.

Konferencya pokojowa w Ameryce

Frankfurt. (B. kor.) „Frankfurter Zeitung" donosi z Nowego Jorku z dn. 26 listopada: Zebrała się tu konferencya wybitnych Amerykanów celem poparcia sprawy pokoju światowego. Grey i Briand wystosowali pisma, w których wyrażają swe sympatye dla tego ruchu. Niemiecki ambasador Bernstorff wskazał wpiśmie swem na oświadczenie kanclerza Rzeszy w Reichstagu. Senator Atone wyraził zgodę Ameryki.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dnia 27. b. m.: Front macedoński: Po trwającem prawie dzień cały przygotowaniu artyleryjskiem nieprzyjaciel zaatakował wzgórze 1050 i zachodnie stoki na wschód od wsi Paralowo. Atak nieprzyjacielski odparły wojska niemieckie, częściowo w walce bombami. Koło wsi Gruniste rozbiliśmy w zaczątku atak. Na lewym brzegu Wardaru nieprzyjaciel po dość silnem przygotowaniu ze strony artyleryi zaatakował wieczorem stanowiska na południe od wsi Bogorodica. Atak odparto.

Front rumuński: W Dobrudży na całym froncie ogień artyleryi. Wyparliśmy silnym kontratakiem nieprzyjaciela ze wzgórza 234 i ze wsi Erkezek i rozprószyliśmy dwa bataliony w jej pobliżu. Odparliśmy dosyć lekko atak, podjęty przez części trzech rosyjskich dywizyj na wąskim pasie na wschód od jeziora Taszawlu, jakoteż atak piechoty na południe od Ester. Artylerya turecka przepędziła piechotę nieprzyjacielską, która usadowiła się naprzeciw frontu wojsk tureckich. Dwa okręty rosyjskie nadaremnie ostrzeliwały nasze stanowisko w pobliżu jeziora Taszawlu.

Nad Dunajem między Ruszczukiem i Cernawodą ogień artyleryi. Wojska nasze, jakoteż wojska naszych sprzymierzeńców, armii dunajowej, która przekroczyły koło Swistowa Dunaj, planowo posuwają się naprzód w Wołoszczyźnie. Koło miasta Orechovo wojska nasze przekroczyły Dunaj i obsadziły Beket. Inne wojska bułgarskie przekroczyły Dunaj koło miast Lom i Widyń i obsadziły przeciwległy brzeg. — Miasto Calafat znajduje się w naszem ręku.

Linia Aluty w rękach sprzymierzonych.

BERLIN. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: D. 27 wieczór. Na zachodzie i wschodzie nic ważnego. W Rumunii cała linia Aluty w naszem ręku. W dolinie Monastyru i w górach w łuku Cernej ciężka klęska ententy w skutek rozbicia się wielkiego ataku od Trnova (na półn. zachód od Monastyru) aż do Makovo.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Jan Potocki z Rymanowa; Karolowie Towarniccy z Zakopanego; Julian Kulczycki z Drohomirczan; Aleksandrowie Brodkiewiczowie z Tarnobrzegu; Emilowie Ciepielowscy ze Lwowa; Dyr. Stanisław Aleksandrowicz ze Lwowa; Jan Olszewski z Sietnicy; Dr Mieczysław Bielski z rodziną z Olkusza; Kazimierz Watraszyński ze Złoczowa; Antoni Sielecki z Jordanowa; Alfred Zeitel z Zakopanego; Karol Jankowski ze Lwoaw; Stanisław Lebowski z Dobiesławic; Dr Adolf Berger z Wiednia; Adam Łada Bieńkowski z Wiednia; Zenono Zieleniewski z Wiednia; Wanda Opolska z Zakopanego; Jadwiga Matyas z Bielska; Stefanowie Sroczyńscy z Madnakowa; Stanisław Syska z Dąbrowy; Karol Steuer z Wiednia; Wacław Wolski ze Lwowa; Maryanowie Tyszkowscy ze Lwowa; Andrzej Lelewicz ze Lwowa; Gabryel Leitner z Dąbrowy; Stanisław Burliga z Przemyślan; Dr Józef Beth z Wiednia.

NADESŁANE.

S. †

KAROL ZAWADA

założyciel i dyrektor byłej szkoły ogrodniczej w Częstochowie, prezes Towarzystwa ogrodniczego, obywatel miasta Częstochowy

opatrzony św. Sakramentami po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 19. Listopada 1916 r. przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbył się w Częstochowie dnia 21 b. m. o czem zawiadamia pozostała żona i rodzina.

Znakomicie wypróbowanem dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepszem wcieraniem uśmierzającem ból przy zaziębieniach, reumatyzmie, podagrze, influenzy, bólach gardła, piersi i pleców i t. d. jest
Dra Richtera
Kotwiczny-Liniment. capsici compos.
zastępca kotwiczny Pain-Expeller.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—
Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio sprowadzić można z apteki Dra Richtera „Pod Złotym Lwem" Praga I. Elisabethstrasse 5.
Codziennie wysyłka.

WODOCIĄGI dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d. Poszukiwania, uchwycenie źródeł, wiercenie studzien. Ustawianie pomp, lustracye domowe z klozetami, łazienki i t. d.
CENTRALNE OGRZEWANIE
wszelkich systemów, WENTYLACYE, — ŁAZNIE, — MECHANICZNE PRALNIE I SUSZALNIE i t. d.
projektuje i wykonuje firma
Inż. LEONARD NITSCH I SKA
Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 13. Telefon 385.
Lwów, ul. Fredry Nr. 6, Telefon 1224.
NAJLEPSZE REFERENCYE Z DOTYCHCZAS WYKONANYCH ROBÓT.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma bizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy rosyjskim „Czerwonym Krzyżu" w Sztokholmie każdy list zamieszczony w „Głosie Narodu" zostaje przesłany adresatowi, w braku zaś adresu wydrukowany zadarmo w najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi.
Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, ceny obliczyliśmy możliwie najniższe: pierwsze 24 słów kor. 4 — każde następne 10 słów 1 kor. Przy powtórzeniach: do 50 słów kor. 3 — ponad 50 słów kor. 4.

Przez Szwecyę otrzymujemy następujące wiadomości, które zamieszczamy stale bezpłatnie.

Michał Borowski, ziemi radomskiej, miasteczko Wyśmierzyce — zawiadamia Dziadka Pawła Wiśniewskiego, siostrę Maryę, rodzinę i znajomych, iż mieszka z wujkiem Janem Wiśniewskim w Mińsku. Janek Gernicki w Moskwie. Wszyscy są zdrowi. Proszą o wiadomość tą samą drogą.

Aleksander Cycling zawiadamia żonę i dzieci w Pruszkowie pod Warszawą, że zdrów, pracuje na Północnej kol. w Wołogdzie razem z Frejlichem. Czy otrzymałaś pieniądze, wysłane w maju i sierpniu.

Franciszek Domalazek, w armii czynnej, prosi W. W. księdza w Zgierzu, gub. piotrkowskiej, ul. Parzeńczewska, dom parafialny, o zawiadomienie żony z dziećmi Mundzikiem, Irenką i Stefciem, rodziców Tomasza i Maryannę, siostry Manię i Polę, szwagrów Stanisława Michalaka, Pawła Borucha i Mateusza Jagiełło, brata Leona i Janczenków w Łodzi, ul. Marysińska, że jest zdrów. Prosi o odpowiedź.

Stefania Dembowska zawiadamia syna Stefana, lekarza w szpitalu miejskim w Warszawie, w gmachu po kadetach, Aleje Ujazdowskie, że mieszka z Zosią na Krymie w Ałuszcie, willa Peddakasa, gdzie pozostaną do końca wojny. Ojciec dotąd był w Archangielsku, obecnie ma być przeniesiony. Tęsknimy i niepokoimy się o Twój byt i zdrowie. Prosimy o wiadomości i adres. Czy pieniędzy nie potrzebujesz? Kilka listów pisałam.

Piotr Wigdorowicz maszynista, zawiadamia żonę Weronikę Martę i córkę Felcię w Skarzysku, ziemi radomskiej list i pocztówkę waszą otrzymałem, jestem w Witebsku, na kolei Mosk.-Windawo-Rybińskiej. Janek ze mną. Broncia w Orszy. Józio w Piotrogrodzie — wszyscy na posadach maszynistami. Jest nam dobrze, jesteśmy zdrowi. Paweł Bracha, Ignacy Cedro, Leon Sulek i Eleonora i Fryc Krumowie są zdrowi i na posadach w Witebsku.

Władysław Wojda, pracownik kolei wiedeńskiej z Kalisza, zawiadama żonę Antonnę Wojda, oraz prosi o zawiadomienie żony, matki Teofili I. voto Wojda II. voto Wojciechowskiej, brata Andrzeja Wojde we wsi Lisiewice, gminy Dombkowice, powiat Łowicki, gub. Warszawskiej. W-nych ks. proboszczów parafii Chrustin i paraf. Pszczonów i WP. dyrektora cukrowni Cielce, gm. Grzybki, gub. kaliskiej o zawiadomienie Józefa Cyla (kowala w tej cukrowni), że jest zdrów i pracuje na kolei południowej w depot. st. Nikitówka, gub. ekaterynosławskiej.

Michał Staszewski pom. maszynisty dr. żel półn. zach. zawiadamia wujaszka Franciszka Tchórzewskiego, Warszawa Miodowa 7, bądź Utrata dom własny i p. Juliana Zaboklickiego — Pruszków fabryka „Troetzera" bądź Mińsk Mazowiecki dom własny, że Edmund w armii czynnej żyje i zdrów, Wacio w zapasowym batalionie, ja na dawnym stanowisku na st. Korsówka. Prosimy o wiadomości o całej rodzinie, czy żyją, zdrowi i gdzie się znajdują, i czy nie potrzebują pomocy materyalnej.

Jan Szymański, pomocnik maszynisty st. Korsowka, gub. witebskiej z żoną zawiadamiają rodziców Władysława i Helenę Szymańskich oraz rodzinę Lubiak, mamę i Teofila i Jana Lubiak, że jesteśmy zdrowi, powodzi się nam nieźle. Oleś w armii czynnej, zdrów; wujaszek Kruszewski na służbie w Połocku. O Ignacym i Józefie nie mamy żadnej wiadomości. Jeżeli zaś u rodziców znajdują się adresy ich, prosimy wysłać tą samą drogą.

Antoni **Szumowicz** w Moskwie zawiadamia brata swego Bronisława Szumowicza w Warszawie, fabryka Zbikowskiego, Bagatela nr. 8, lub Natolińska, nr. 7, że jest zdrów i prosi o wiadomości o sobie tą samą drogą.

Samberskich Wojciecha i Juliannę w Lublinie, ul. Graniczna dom własny, zawiadamia córka Walerya, że z Zosią i linką zdrowe i zabezpieczone. Jestem bardzo niespokojna o was i Helenkę. Dajcie znać przez gazetę.

Walentyna Sojczyńska zawiadamia rodzinę w Kielcach, że jest zdrowa i na starem miejscu. Jala z Żenkiem w Piotrogrodzie, Wiktor i Maniek w wojsku, wszyscy zdrowi. Jest niespokojną o zdrowie matki i prosi brata o odopwiedź tą samą drogą przez „Gazetę Polską". Co dzieje się z Celiną, majątek ich czy ocalał? p. Hajdowie z dziećmi i rodzina p. Łabęckiej z Ostrowca, znajdująca się w Rosyi, jest zdrowa. Dzieci wszystkie uczą się dobrze. Proszę o zawiadomienie p. Łabęckiej o tem. Listy wysyłamy lecz odpowiedzi nie otrzymujemy. Za odpowiedź z góry serdeczne „Bóg zapłać". Juzówka 5 IX.

Marya **Szmidt** zawiadamia w Warszawie rodzeństwo, ul. Żelazna 84 m. 9 Stanisławów Rolińskich, że mieszka w Lubimowskim poście, gub. Ekater., stacya przejezdna, ul. Bazarna, dom Wasinów. Najstarszy syn Maryan na wojnie, jest w sztabie, pisał na początku sierpnia; dwóch chodzi do szkoły, trzeci w domu. Edward chory. Moje zdrowie, jak dawniej. Proszę mię powiadomić gdzie są Franciszkowie, Władzio, Edmundowie, trzech wujów — wogóle cała rodziną. Prosimy o wiadomość ściskamy was serdecznie.

Władysław **Skłodowski** w odpowiedzi na ogłoszenie w „Gazecie Polskiej" zawiadamia rodziców doktorstwa Skłodowskich w Warszawie, plac Św. Aleksandra nr. 2, że jest zdrów, w Mińsku; od roku pracuje w Polskim Komit. Pomocy Sanitarnej. Ferdynand Goetel ma posadę, w Taszkencie.

Janina **Tarnowska** zawiadamia rodziców, Warszawa ul. Wolska nr. 6, że Janek Sobani i ona są zdrowi. Tęsknimy i niepokoimy się strasznie. Janek od października 15 r. delegowany do Piotrogrodu, przyjeżdża często, razem byliśmy w Połtawie, Harry oficerem na froncie. Ja mieszkam ze Stachą. List Juli otrzymaliśmy jak również p. Stawowiak od żony. 5 czerwca wysłałam 100 rb. przez departament. Pozdrawiamy wszystkich drogich, czekamy odpowiedzi. Moskwa, plac Aleksandra nr. 13 m. 15.

S. A. KRZYŻANOWSKI
KSIĘGARNIA W KRAKOWIE

W PRZEDEDNIU WAŻNYCH WYDARZEŃ POLITYCZNYCH

poleca świeżo wydaną ścienną mapę w formacie 130×115 p. t.

KRÓLESTWO POLSKIE

i przyległe prowincye Austryi, Niemiec i Rosyi.

Cena K 4·80, naklejone na płótnie K 16·—.

Rejestr alfabetyczny zawierający 20000 nazw geograficznych K 1.20 2769

OSTATNIE WYDAWNICTWA
Księgarnia G. GEBETHNERA i Spółki
w Krakowie.
„BIBLIOTEKA PAMIĄTEK NARODOWYCH".

Promieniści Filomaci-Filareci, z przedmową H. M. Obrazy i wspomnienia I. Domejki. T. Zana, J. Chodźki, A. E. Odyńca A. Mickiewicza, T. Massalskiego, J. Lelewela ($11\frac{1}{2}$ arkusza druku) K 2·10

Cytadela Warszawska. Obrazy wspomnienia. K. Wolickiego, J. Gordona, Jasieńczyka, W. Daniłowskiego, Jordana, Zapałowskiego (10 arkuszy druku) . . . K 2·10

Etapami na Syberyę. Obrazy i wspomnienia. K. Wolickiego, A Gillera, L. Mężyńskiego, L. Jastrzębca Zielonki, K. Zielonki, A. Świętorzeckiego, W. Zapałowskiego (9 arkuszy druku) . . . K 2·10

Manifestacye Warszawskie w 1861 r. z dodatkiem **„Śpiewów nabożnych"** pamiątka narodowa, uzupełniona współczesnemi ilustracyami. (9 arkuszy druku) . . . K 1·80

Rok 1863. Obrazy i wspomnienia. J. K. Ożegalskiego, B. Anca, W. Zapałowskiego, Jordana. L. Zychlińskiego, A. Świętorzeckiego, Nowińskiego, J. Ancowej, L. Mężyńskiego M. Dubieckiego. Z. L. S. (12 ark. druku) K 2·50

Sybir z przedmową A. Oppmana. Obrazy i wspomnienia J. Kopcia K. Wolickiego, J. Rucińskiego, E. Felińskiej, R. Piotrowskiego, L Mężyńskiego, Swiętorzeckiego, B. Dybowskiego (10 arkuszy druku) . . . K 2·20

Trzeci Maj z dodatkiem »Katechizmu Narodowego« z przedmową H. M. (9 arkuszy druku) . . . K 2·10

Wielki tydzień Polaków czyli opis pamiętnych wypadków w Warszawie od dnia 29 Listopada do 5 Grudnia 1830 r. (6 ark. druku) K 1·30

Czartoryski Adam Kaz. Katechizm rycerski. Wydał z przedmową poprzedził N. Mościcki . . . K 0·40
Katechizm Narodowy z roku 1791-go. — Wydał N. Moscicki . . . K 0·32
Kutrzeba St. Prof. Dr. Konstytucya trzeciego Maja 1791 roku. Wyd. 2 gie . . . K 0·60
Modlitwa za Ojczyznę, zebrane przez H. M. Zbiór najcelniejszych modlitw, psalmów, pieśni i hymnów narodowych od najdawniejszych do najnowszych czasów . . . K 1·—
Mościcki Henryk. Wernyhora. Ksiądz Marek. . . . K 0·32
Pietrzak J. St. Księża powstańcy 1863. Wyd. drugie, znacznie pomnożone . . . K 2·80
Ustawa rządowa z dnia 3 maja 1791 r. . . . K 0·26

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2997

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"
Jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy
Jana Wolnego
Plac Szczepański l. 2, (dom własny), Tel. 331.

WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa zaliczkowego w Sieniawie
odbędzie się
w dniu 19-go grudnia b. r. o godzinie 9-tej popołudniu

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1914 i 1915.
3. Sprawozdanie komisyi skontrującej.
4. Wybór 7 członków Rady nadzorczej.
5. Zatwierdzenie wniosku Rady nadzorczej, w sprawie wyboru 1 dyrektora w miejsce ustępującego.
6. Wnioski członków.

Sekretarz: *Jan Władysław Łańcucki.* 8126 Prezes: *Jan Podczaski*

NAUKA JĘZYKÓW
w
INSTYTUCIE ANSONA
ul. Szewska 17.
zapewnia najszybsze rezultaty w kierunku praktycznego władania obcym językiem. 2575
Lekcye osobne i zbiorowe (od 5 Kor. miesięcznie).

WYKŁADY
na Kursach dla pomocników mierniczych i rysowników
w Lublinie
rozpoczną się dnia 4. Grudnia 1916 roku.
Kandydaci, zapisani na kurs dla **rysowników** winni się zgłosić **d. 1 Grudnia** o godz. **4 popoł.**, zapisani zaś na **kurs dla pomocników mierniczych** tegoż dnia o godz. **6 popoł.** do Biura Wydziału Budowlanego (Krakowskie Przedmieście 47) w celu złożenia dokumentów i otrzymania karty wstępu.
Zapisy trwają do dnia 1. Grudnia 1916 r. codziennie od godz. 6 7 wieczorem w Biurze Wydziału Budowlanego 8125

Michalina Newed
Zamieszkała w Zakopanem zawiadamia męża swego Antoniego, porucznika 100 p. p. zamieszkałego w Kijowie, Stab kreposti, jeńca wojennego, że jest zdrowa, pisuje i czeka wiadomości. 8124

Aktualna nowość! **Satyry wojenne.**

GRUBA BERTA
STEFANA NOWIŃSKIEGO
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KINO LUBICZ
w dawnym budynku restauracyi Johnów tuż koło podkopu kolejowego ul. Lubicz 15
będzie za kilka dni otwarte.
3121

DOM DREWNIANY
w pół morgowym ogrodzie
pół godziny koleją z Krakowa 5 minut od stacyi, pod papą 5 pokoi i sklep przy gościńcu. Cena 8000. Wskaże Chądzyński Kraków, Aleje Mickiewicza 17 w lewo od Czarnowiejskiej, (prócz Świąt od 10 — 3).
2114

BANK ZIEMSKI
w Krakowie
Stow. z ogr. por. ul. św. Marka 8.
Obniża z dn. 1 stycznia 1917 r. stopę procentową od wszystkich wkładek 5 cio procent
na $4\frac{1}{2}$%
Nowe wkładki oprocentowuje się według umowy. Bank przyjmuje **zgłoszenia sprzedaży i kupna majątków ziemskich,** zajmuje się regulacyą interesów własności ziemskiej, wyrabianiem kredytów, częściową parcelacyą. 2984

Pożyczki hipoteczne
amortyzacyjne i bez amortyzacyi, na dłuższy i krótszy czas na realności miejskie w Krakowie z przedmieściami, na umiarkowany procent. — Wiadom. w Krakowskiem Biurze ogłoszeń. Kraków, Dunajewskiego 9. od 3 5 popoł. **Tamże do nabycia znakomite maszyny do pisania,** silnej konstrukcyi, o widocznem, 2-kolor. piśmie.
3104

SKŁAD DOSKONAŁYCH MASZYN DO SZYCIA
TAKŻE HAFTÓW I CEROWANIA
A PATEFONÓW I WIELKI WYBÓR PŁYT
F ROWERÓW DROGOWYCH I WYŚCIGOWYCH
R CZĘŚCI SKŁADOWYCH DO MASZYN I ROWERÓW
A LATARKI KARBIDOWE
N I ELEKTRYCZNE
A Dobra oliwa do maszyn do szycia i maszyn rolniczych do nabycia na wagę.
JÓZEF KOKULSKI W JAŚLE UL. KOŚCIUSZKI.
(Na maszyny do szycia udziela kilkuletniej gwarancyi). 979

KUCHNIA
Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 2 Kor. Sławkowska 12, I p.

Dzierżawy majątku
kupna, względnie administracyi poszukuję — mogę złożyć kaucyę. Łaskawe zgłoszenia »Gospodarz« — Biuro ogłoszeń Sokołowskiego Lwów. 3 88

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę.
Zakład zegarmistrzowski i jubilerski
Józef Cvankiewicz
Kraków, ul. Sławkowska 24
dom XX. Emerytów

OGRODNIK
żonaty z kilkunastoletnią praktyką z dobrymi świadectwami poszukuje posady samoistnego kierownika większego ogrodu. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod A. B. 100.
3109

Meble
używane do sprzedania: sypialnia staroniemiecka, fortepian, urządzenie biurowe itd. Bonerowska 6., I. p., drzwi na lewo, przedpoł. od 10—12, popołudniu od 2—4. 3111

Koncypienta rutynowanego katolika
przyjmie adw. Dr Mussil, Karmelicka 15,
3096

Używane KORKI
każdą ilość kupuje, płacąc najwyższe ceny, fabryka »Iskra« Kraków, Łobzowska 8. 3037

Książki
dla szkół ludowych, wydziałowych i gimnazyalnych
Zeszyty
i przybory szkolne
DRUKI
szkolne, oraz dla c. k. Starostw, urzędów gminnych, parafialnych i różne inne, dostarcza:
Drukarnia i Księgarnia W. Poturalskiego
Kraków, — Podgórze.
Cenniki bezpłatnie. 2636

Obiady
prywatne i pokoje.
Ul. Karmelicka l. 46, II piętro na prawo.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.